

53

T. Stary

Janke 476,

z 16. II. 90 r.

83184

Znaki czasu

Dwa przedstawienia Andrzeja Wajdy, z którymi Teatr Stary wystąpił w Warszawie są naszym podręcznikowe ilustracje do historii teatru: perypetie Melpomeny w latach osiemdziesiątych widać tu jak na dłoni.

W 1984 głos tej szlachetnej muzy bez reszty tonął w zgłębku ulicznym. Do jej przybytku wdarł się tłum demonstrantów protestujących przeciwko stanowi wojennemu, ich śladem wpadli stróż wojennego ładu. I jedni, i drudzy udając, że wystawiają „Antygone” nie włożyli nawet kostiumów. Żołnierze paradowali po scenie w uniformach, demonstranci, przyodziani wedle aktualnej mody pod pozorem Sofoklesowego wiersza skandowali wiecowo własne hasła: WOL-NA! NIE-U-JARZ-MIO-NA! Pierwszym przewodził okrutny tyran w ciemnych okularach, dla niepoznaki przewzany Kreonem (Tadeusz Huk), na czele drugich stanęła gniewna postać ze szczytu ulicznej barykady, bez widocznego powodu podszywająca się pod Antygone (Ewa Kolasieńska). Biedna Melpomena

w obliczu tego żywiołu pozostawała całkiem bezradna. Pozwoliła panoszyć się uzurpatorom, brakło jej bowiem sił, by przemówić własnym głosem, brakło wiary, że można żywioł okiełznać, poddać artystycznej i intelektualnej kontroli, przetworzyć w sztukę.

W 1989 emocje opadły, zresztą wolno było znowu wiecować na ulicach, więc demonstranci opuścili teatr. Melpomena jednak wciąż czuła się bezsilna. Sięgnęła wprawdzie po najmocniejszy atut — przywołała Hamleta, ale nieufna w potęgę własnego kunsztu kazała mu zaraz na wstępie wyznać widzim, że nie jest księciem duńskim, lecz po prostu... aktorem, który gra rolę w sztuce Szekspira. Teresa Budzisz-Krzyżanowska na oczach publiczności przebiera się w kostium Hamleta, ten sam kostium na końcu wdzienie Fortynbrasa (Tadeusz Huk), bo teraz on z kolei będzie grał księcia Danii.

Hamlet — aktor wciąż na nowo wstępuje w światła rampy. Rzecz toczy się nie we wnętrzu Elsynoru, ale w garderobie teatralnej, z której przez prze-

świt kulis widać wielką, pustą scenę. Ona stanowi przestrzeń właściwej tragedii, tam pojawia się Klaudiusz i Gertruda, Poloniusz, Ofelia. Tam od czasu do czasu podają i Hamlet, by wcielić się w rolę. Cóż to jednak znaczy „właściwa tragedia”? To przecież także spektakl grany w teatrze. Świat jest teatrem, teatr — światem, Hamlet — aktorem, aktor — Hamletem. Co czyta Hamlet? Czyta oczywiście teatralny egzemplarz „Hamleta”. Ołbrzymie lustra są kluczowym elementem scenografii, bowiem całe to przedstawienie konstruowano na wzór systemu luster. Zafascynowana tym niewątpliwie frapującym pomysłem Melpomena nie spostrzegła, co jest jego istotą: ustawione naprzeciw siebie zwierciadła odbijają tylko głębie własnej nicości.

I tu wyszło na jaw, że dopuszczona wreszcie do głosu muza po prostu nie wie, co rzec publiczności. Rzecz zatem: NIC.

Wanda ZWINOGRODZKA

Teatr Stary na scenie Teatru Rzeczypospolitej: „Antygona”
Sofoklesa i „Hamlet” W. Shakespear’a, reż. A. Wajda, scen. K. Zachwatowicz, muz. S. Radwan.